VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI**
(NR 53)
z dnia 6 grudnia 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 53)

6 grudnia 2012 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, wysłuchała:

– informacji Ministra Sportu i Turystyki na temat funkcjonowania ustawy o sporcie ze szczególnym uwzględnieniem stanu dostosowania statutów polskich związków sportowych do przepisów ustawy.

W posiedzeniu udział wzięli: **Grzegorz Karpiński** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Adam Krzesiński** sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Grzegorz Buczyński** dyrektor Departamentu Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego Najwyższej Izby Kontroli, **Piotr Marszałek** dyrektor Centralnego Ośrodka Sportu wraz z współpracownikami, **Bogusław Gałązka** dyrektor generalny Olimpiad Specjalnych Polska, **Adam Zaborowski** doradca prezesa Polskiej Organizacji Turystycznej, **Janusz Onyszkiewicz** prezes Polskiego Związku Alpinizmu, **Włodzimierz Skalik** prezes Aeroklubu Polskiego, **Wojciech Waldowski** prezes Polskiego Związku Tenisa Stołowego, **Rudolf Borusiewicz** wiceprezes Polskiego Związku Brydża Sportowego, **Magdalena Rejniak-Romer** członek zarządu Polskiego Związku Tenisowego, **Jan Falkowski** członek zarządu Wojskowej Federacji Sportu, **Jacek Skubis** prezes honorowy Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego, **Bartłomiej Korpak** sekretarz generalny Zarządu Głównego Akademickiego Związku Sportowego, **Andrzej Głaz** sekretarz generalny Polskiego Związku Zapaśniczego, **Paweł Szabelewski** sekretarz generalny Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego, **Tadeusz Wróblewski** sekretarz generalny Polskiego Związku Kajakowego, **Arkadiusz Sąsara** przewodniczący Głównej Komisji Sportu Samochodowego, **Marian Rudnik** radca prawny Związku Piłki Ręcznej w Polsce, **Patryk Rokicki** rzecznik prasowy Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, **Marek Rzepkiewicz** przedstawiciel NSZZ „Solidarność", **Jerzy Jakobsche** redaktor z Polskiej Agencji Prasowej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wielce szanowni państwo, stwierdzam kworum. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Witam zaproszonych gości oraz panie i panów posłów. Najpierw ustalimy porządek dzienny. Został rozesłany wraz z zaproszeniami. Pierwszy punkt przewiduje informację Ministra Sportu i Turystyki na temat funkcjonowania ustawy o sporcie ze szczególnym uwzględnieniem stanu dostosowania statutów polskich związków sportowych do przepisów ustawy. W drugim punkcie rozpatrzymy projekt dezyderatu w sprawie utworzenia „Strategii promocji Polski poprzez sport".

Czy ktoś z państwa posłów ma uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę zgłoszeń. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

W imieniu państwa posłów chciałem serdecznie powitać obecnego na posiedzeniu Komisji pana ministra Grzegorza Karpińskiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki. Towarzyszą mu pan Piotr Kudelski, pan Piechota i pani Suska. Polski Komitet Olimpijski reprezentuje sekretarz generalny Adam Krzesiński. Witam przedstawiciela NIK, pana Grzegorza Buczyńskiego, pana dyrektora Centralnego Ośrodka Sportu. Na to posiedzenie zaprosiliśmy wszystkich prezesów i przedstawicieli polskich związków sportowych. Witam wszystkich państwa. Nie będę zwracał się do każdego z osobna, bo to byłaby długa litania powitań, ale chcę do protokołu oświadczyć, że wszyscy prezesi polskich związków sportowych otrzymali zaproszenia i mogą w dniu dzisiejszym zabrać głos w sprawach dotyczących dostosowania statutów polskich związków

sportowych do przepisów ustawy. Polski parlament przyjął tę ustawę w 2010 roku i z jej przepisów wyniknęły pewne zobowiązania, jeśli chodzi o zapisy statutów polskich związków sportowych, które trzeba było zrealizować do końca roku 2012. W związku z tym odbędzie się w dniu dzisiejszym w pierwszej kolejności debata na ten temat. Chcę też zwrócić uwagę na fakt, że wszystkie uwagi, które zostaną dziś przedstawione, szczególnie przez Polski Komitet Olimpijski i polskie związki sportowe zostaną w trybie pilnym przeanalizowane w przyszłym tygodniu przez prezydium Komisji, którego posiedzenie odbędzie się w nieco poszerzonym składzie. Zrobimy to tak, aby w określonych miejscach tekstu ewentualnie przystąpić do zmiany przepisów ustawy. Uważam, że po dwóch latach, w 2013 roku możemy dokonać pewnych poprawek w tej nowatorskiej ustawie. To wszystko zależy od wagi spraw, które państwo w dniu dzisiejszym przedłożą. Zaczynamy debatę.

Panie ministrze! Pan minister Grzegorz Karpiński. Jakie mamy problemy wynikające z przepisów ustawy? Które problemy są realnym zagrożeniem, które nie? Bardzo proszę, głos ma pan minister.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Grzegorz Karpiński:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, pozwoliliśmy sobie złożyć informację dotyczącą problemu z funkcjonowaniem ustawy w zakresie dostosowania statutów polskich związków sportowych do jej przepisów. Uzupełnię na początek dane statystyczne, ponieważ informacja została przedstawiona w październiku. Jak państwo zapewne się domyślają postępowania administracyjne w zakresie zatwierdzania statutów są prowadzone na bieżąco. W chwili obecnej wydaliśmy 41 decyzji pozytywnych zatwierdzających zmiany statutowe, 9 odmawiających zatwierdzenia zmian i 5 częściowo zatwierdzających zmiany a częściowo odmawiających ich wprowadzenia.

Tak jak informowaliśmy w materiale przygotowanym dla Wysokiej Komisji, od początku roku podjęliśmy działania zmierzające do przypominania polskim związkom sportowym o obowiązkach wynikających z ustawy i o tym, że w dniu 16 października br. upływa termin na dostosowanie statutów związków do obowiązujących przepisów. Zwracaliśmy się z tym w pismach, które były wysyłane i dotyczyły tylko tej kwestii, ale również w każdej innej korespondencji, którą kierowaliśmy z Departamentu Prawnego lub Biura Kontroli i Audytu Wewnętrznego. Niezależnie od treści omawianej sprawy, przypominaliśmy o obowiązku dostosowania statutu związku. Prezesi związków byli informowani o tym na bieżąco.

Chcąc ułatwić pracę związków, jeśli chodzi o wprowadzanie zmian do statutów, na stronie internetowej ministerstwa w zakładce kontrola przygotowaliśmy specjalną *checklist* – listę kontrolną dla władz związku po to, aby mogły skonfrontować przygotowane przez ich służby prawne projekty statutów z tym, co w naszej opinii jest niezbędnym minimum, aby uznać statut związku za dostosowany do przepisów ustawy.

Stało się, niestety, tak, że znaczna część związków odłożyła realizację obowiązku do ostatniego możliwego terminu – do października. Spowodowało to oczywiście wydłużenie trwających postępowań administracyjnych w urzędzie. W chwili obecnej jest 71 związków sportowych a raczej 69, ponieważ dwa z nich zostały utworzone na mocy nowej ustawy i nie miały problemów z dostosowaniem swoich statutów. Te 69 związków działało w innych formach i ich statuty związane były w większym stopniu z poprzednią ustawą. Proszę o wyrozumiałość – nasze możliwości, pomimo tego, iż przypominaliśmy, że ten obowiązek istnieje, są jakie są. Staramy się – to chyba ważna informacja dla państwa posłów – wyjść naprzeciw oczekiwaniom związków. Dopuszczamy taką formę, aby walne zgromadzenia, sejmiki czy jakkolwiek nazywa się ten organ, który jest organem stanowiącym związku, upoważniał zarząd do wprowadzania zmian w statucie, jakie wynikają z uwag przedstawianych przez ministerstwo, nawet po uchwaleniu statutu.

Najważniejsze problemy, z jakimi się zetknęliśmy w ramach ustalania statutów przez związki, związane są, po pierwsze, z kadencyjnością władz. Nie wszystkie związki odczytują przepis ustawy mówiący o kadencyjności władz związku w sposób prosty. Niektóre związki usiłują wydłużać czas trwania kadencji poza termin przewidziany w ustawie. Przepisy wyraźnie mówią o czterech latach kadencji władz związku. Z tą praktyką mamy

dość często do czynienia. Drugim problemem jest niezauważanie zakazu łączenia funkcji we władzach związku. W wielu statutach powtarzalnym elementem jest dopuszczenie możliwości łączenia funkcji we władzach. Te dwie kwestie można jednak dość szybko wyeliminować podczas etapu roboczych uzgodnień pomiędzy ministerstwem a związkami. Wydłuża to oczywiście całą procedurę zatwierdzania statutu, albowiem wymagamy uchwały zarządu, która to dostosuje. Związki tej zmiany nie chciały zaakceptować w takiej formie. Nie zauważyły dość jednoznacznego brzmienia przepisu.

Mamy również kłopot, który chyba wynika z tradycji – obowiązki związane z postępowaniem dyscyplinarnym w polskich związkach sportowych. Jak państwo wiedzą, to powinno być uregulowane w statucie. Wiele – przepraszam za to określenie, ale nie jestem w stanie podać danych statystycznych – statutów, jako powtarzający się element, który jest powodem odmowy zatwierdzenia przez nas statutów, również jako temat rozmów ze związkami, nie uwzględnia tych przepisów. Część statutów przesuwa uregulowanie spraw dyscyplinarnych związku ze statutu do późniejszych uchwał zarządu. Jest to oczywiście niedopuszczalne i tego typu kwestie powinny być uregulowane bezpośrednio w statucie.

Mamy jeden bardzo poważny kłopot, który wynika z brzmienia art. 82 ust. 2 i ust. 1 ustawy. To przepis, który dotyczy podmiotów o statusie polskiego związku sportowego. Doskonale państwo wiedzą, że chodzi o trzy podmioty – Ligę Obrony Kraju, Aeroklub Polski i Polski Związek Wędkarski. Specyfika tych trzech stowarzyszeń jest taka, że one ogromną część swojej działalności prowadzą za pośrednictwem osób fizycznych. Robią to w takim sensie, że osoby fizyczne są podstawowym substratem stowarzyszenia. W przeciwieństwie do zwykłych polskich związków sportowych, gdzie można było nadać tę formę, że członkami związku są tylko osoby prawne, to poprzez to, że najczęściej kluby sportowe lub związki regionalne tworzą polski związek sportowy, w przypadku tych związków, gros aktywności dotyczy działalności poszczególnych członków, którzy nie są pogrupowani w inne osoby prawne.

Nie byłoby żadnego ryzyka niedostosowania statutów czy pozbawienia tych podmiotów statusu polskiego związku sportowego, gdyby nie fakt, że ustawa niejednoznacznie przesądza co się wydarzy w przypadku, w którym polski związek sportowy nie dostosuje swojego statutu. Po pogłębionej analizie zidentyfikowaliśmy ryzyko rozwiązania tych podmiotów przez sąd. Te trzy podmioty stały się z mocy prawa polskimi związkami sportowymi. Nie miały wyboru, odnośnie do tego, jaką mają formę. Przesądziła o tym ustawa. Stwierdzono z dniem wejścia w życie ustawy: „jesteście polskim związkiem sportowym, koniec i kropka. Jako polski związek sportowy macie nałożone na siebie pewne obowiązki. Jeśli ich nie realizujecie, to minister rozpoczyna procedury nadzorcze”. Efektem procedur nadzorczych może być wniosek o rozwiązanie polskiego związku sportowego. Ich sytuacja uniemożliwia dostosowanie do reguł ustawy.

Chcę też zwrócić państwu uwagę na fakt, iż ważnym, sztandarowym związkiem z tych trzech wymienionych jest Polski Związek Wędkarski. Wielokrotnie miałem możliwość prowadzenia rozmów z władzami tego związku. Z ich punktu widzenia, działalność sportowa stanowi 1% aktywności i 1% finansów. Obecnie związek przeszedł, zgodnie z ustawą, pod nadzór ministra właściwego do spraw kultury fizycznej. Nie mamy faktycznych możliwości zorganizowania kontroli działalności związków w strefie niesportowej, związanej z obowiązkami, które ma Polski Związek Wędkarski w zakresie zarybiania, dbania o stan jezior i rzek, liczbę ryb, kontrolowanie rybołówstwa itd. Na etapie prac ten problem był podnoszony przez Polski Związek Wędkarski. Efektem zidentyfikowania przez nas zagrożenia z tym związanego – proszę też pamiętać, że są trzy związki o wieloletniej tradycji, które zostały powołane krótko po II Wojnie Światowej, albo jeszcze wcześniej – że te związki mogłyby zostać rozwiązane decyzją sądu, nie naszą, jest dzisiejsze posiedzenie. To duże ryzyko. Pan przewodniczący złożył w swoim wystąpieniu wstępną deklarację, że prezydium Komisji zechce przyjrzeć się przepisom ustawy i znaleźć te trudne aspekty, które wymagają zmian. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, chętnie wezmę udział w tym spotkaniu. Zaproponuję rozwiązanie tych problemów – mamy już przygotowany tekst ustawy.

Będziemy mieli pewien kłopot, o ile dobrze pamiętam, z szesnastoma polskimi związkami sportowymi, które nie są w stanie dostosować swojej działalności, nie tyle statutów, bo po ich stronie to nie jest kłopotliwe, do przepisów, które wymagają od polskich związków sportowych przynależności do organizacji uznawanych przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski. W stosunku do tych związków, jeśli nie otrzymamy takiego zaświadczenia, będziemy przeprowadzali postępowanie administracyjne upominające najpierw o niedostosowaniu swojej działalności do wymaganych standardów a następnie – skutkujące pozbawieniem ich statusu polskiego związku sportowego.

Chciałem, aby państwo wiedzieli, że zastanawiając się nad ustawą o sporcie, myślałem, dlaczego ustawodawca ustalił tak twarde wymogi, bez zapisania jakiejkolwiek furtki, która otwierałaby możliwość miękkiego dostosowania działalności polskich związków sportowych do wymogów ustawy. W mojej ocenie bierze się to z głównego powodu, o którym nie możemy zapominać w przypadku polskich związków sportowych, że są jednym z nielicznych podmiotów organizacji pozarządowych, które będą mogły, czy mogą, ubiegać się o środki publiczne bez konkursu. Państwo pamiętają o tym, o czym ustawa mówi wyraźnie – środki na szkolenie i przygotowanie kadry narodowej do uczestnictwa w zawodach igrzysk, mistrzostwach świata i Europy przyznawane są polskim związkom sportowym bez konkursu. Oczywiście, zastosowanie ma tu również ustawa o działalności pożytku publicznego i wolontariacie, ale procedura konkursowa jest z niej wyłączona.

Ustawodawca w mojej ocenie na pewną część organizacji pozarządowych nałożył większe obowiązki niż na inne. Zrobił to dlatego, gdyż obdarzył je wyjątkowym przywilejem. Nie ma organizacji pozarządowych, które mogą o niemałe przecież środki publiczne ubiegać się bez konkursu. Drugi przywilej jest oczywisty dla wszystkich obecnych na sali – jest to monopol w zakresie organizacji zawodów o mistrzostwo i puchar Polski. Decentralizacja, która jest wyraźnie zaznaczona w ustawie wyraża ideę, że nie państwo będzie organizowało zawody, ale polskie związki sportowe. Przywileje, jakie polskie związki sportowe otrzymały zapisane w ustawie wiążą się z obowiązkami, które z niej wynikają.

Mocno będziemy bronili tego dość sztywnego modelu, który ma wymusić profesjonalizację działania przez to, że eliminowane są osoby fizyczne jako członkowie związku. Mogą nimi być tylko osoby prawne. Są wymagania dotyczące kadencji, niełączenia stanowisk władzy w związku. To wszystko powoduje, że struktura polskich związków sportowych się zmienia. W większości przypadków tak już się stało, co jest dla nas dużym powodem do radości. Zupełnie inny jest wtedy sposób współpracy pomiędzy ministrem a polskimi związkami sportowymi. Dziękuję tym czterdziestu paru związkom, które podjęły już ten wysiłek i dokonały restrukturyzacji. Zrozumiały one to, że rola którą pełnią po wejściu w życie ustawy jest bardzo ważna. To dla nas kluczowe i będziemy bronili tego, aby nie wprowadzać zmian do ustawy, które zmniejszyłyby wymagania w stosunku do polskich związków sportowych. W konsekwencji będziemy musieli się zastanowić nad tym, czy nie odjąć przywilejów, które zostały przyznane polskim związkom sportowym.

To tyle, panie przewodniczący z mojej strony. Szczegółowa informacja jest dostępna w piśmie. Jestem do państwa dyspozycji, Jeśli chodzi o pytania, również pan dyrektor Departamentu Prawnego dysponuje szczegółowymi informacjami.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Druga część wystąpienia pana ministra dobrze zobrazowała powody uchwalania tej ustawy w 2010 roku. Przypomnę, że bufory czasowe zostały w ustawie określone z dużym *vacatio legis* od wejścia w życie ustawy. Oczywiście, otrzymywaliśmy pewne sygnały, szczególnie od Aeroklubu Polskiego. Specyfika tej organizacji, w przeciwieństwie do LOK czy Polskiego Związku Wędkarskiego z punktu widzenia logiki, na którą stawia ta ustawa… Jeszcze raz przypomnę, że ta ustawa miała uregulować działanie tych związków, o których mówił w ostatniej części swojego wystąpienia pan minister. Te związki są traktowane w sposób szczególny, mają szczególne uprawnienia i związane z nimi przywileje. Nie chcieliśmy regulować wszystkiego, jak jest napisane w art. 7, że nie reguluje się wszystkich spraw, ponieważ niektóre stowarzyszenia stosują się do ustaw i regulacji ustawy – Prawo o stowarzyszeniach. Mogą one funkcjonować i ubiegać się o dotacje na warunkach ogólnych, wynikających z ustawy – Prawo o stowarzy-

szeniach. W tym przypadku regulowaliśmy w związku ze zjawiskami, jakie ustawodawca dostrzegał w przeciągu ostatnich lat. Regulowaliśmy pewne elementy związane z transparentnością związków etc. W związku z tym, że Aeroklub Polski zwracał się do nas na przestrzeni ostatnich miesięcy, poinformowaliśmy ich, aby poczekali do tego posiedzenia Komisji. Teraz oddałbym głos panu prezesowi Skalikowi, jeśli jest obecny.

Prezes Aeroklubu Polskiego Włodzimierz Skalik:

Tak, jestem.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Opowie o tych problemach z dostosowaniem statutu. W państwa przypadku nie ma wątpliwości, że to jest sport. Chcielibyśmy to w jakiś sposób skorygować. Rozumiem, że tak jak prosiłem poprzez osoby, które się z panem kontaktowały, ma pan swoje wystąpienie na piśmie, aby dołączyć je do protokołu. Bardzo proszę o przedstawienie swoich wątpliwości.

Prezes Aeroklubu Polskiego Włodzimierz Skalik:

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, nazywam się Włodzimierz Skalik i reprezentuję Aeroklub Polski. Mam zaszczyt wypowiadać się w imieniu organizacji, która niebawem będzie obchodziła jubileusz stu lat istnienia. To organizacja o ogromnym dorobku i mająca ogromne sukcesy, również obecnie. Corocznie przywozimy 30-40 medali z mistrzostw świata i Europy.

Powrócę teraz do problemów, które są przedmiotem posiedzenia Wysokiej Komisji. Aeroklub Polski w chwili wejścia w życie ustawy – Prawo sportowe, na mocy art. 82 ust. 1 stał się polskim związkiem sportowym. Aeroklub Polski w odróżnieniu od innych organizacji sportowych w Polsce ma członków zwyczajnych ogólnopolskiego stowarzyszenia w postaci osób fizycznych a nie organizacji. Osoby fizyczne, członkowie Aeroklubu Polskiego, wiele tysięcy osób stowarzyszonych, działają w naszych jednostkach terenowych zwanych aeroklubami regionalnymi. Te regionalne aerokluby mają osobowość prawną, mają własne autonomiczne władze, zarząd, walne zgromadzenie, dysponują własnym majątkiem i prowadzą działalność sportową tak, jak normalne kluby sportowe. Bardzo często to pokaźne organizacje, dysponujące rocznym budżetem rzędu kilku milionów złotych. Problem polega na tym, że te organizacje nie są członkami zwyczajnymi związku sportowego – chodzi o regionalne aerokluby.

Drugi problem, który uwidocznił się z chwilą wejścia w życie ustawy, to że inne kluby i organizacje sportowe działające w sporcie lotniczym, poza strukturami Aeroklubu Polskiego, nie mogą stać się jego członkami zwyczajnymi, ponieważ w stowarzyszeniu członkami zwyczajnymi mogą być tylko osoby fizyczne. Ta skomplikowana sytuacja może być rozwiązana, ale – niestety – nie mocą decyzji Aeroklubu Polskiego. Aeroklub Polski, jako jeden z pierwszych dokonał szeregu zmian w swoim statucie tak, aby wymagania ustawy były uwidocznione w podstawowym dokumencie regulującym życie naszej organizacji. Nie poradziliśmy sobie z jednym problemem – jak spowodować, aby aerokluby regionalne i organizacje spoza Aeroklubu polskiego mogły być członkami zwyczajnymi.

Ten problem i sugestie jego rozwiązania przedstawiliśmy pani minister w dniu 20 września 2012 roku. Zgłosiliśmy propozycje konkretnych rozwiązań, które pozwoliłyby nam poradzić sobie z tym problemem. Te rozwiązania wymagają interwencji ustawodawcy. Interwencja ustawodawcy miałaby polegać na uzupełnieniu ustawy – Prawo sportowe o przepisy przejściowe, które pozwoliłyby na przekształcenie oddziałów stowarzyszenia posiadających osobowość prawną w samodzielne stowarzyszenia. To jest proces, który podobny jest do tych, jakie przewiduje Kodeks spółek handlowych czy, na przykład, prawo spółdzielcze. Bardzo ważną zaletą tej propozycji jest to, że zachowana jest ciągłość osobowości prawnej tychże aeroklubów regionalnych. Unikamy wszelkiego ryzyka związanego z majątkiem tych organizacji. Aerokluby regionalne po przekształceniu w samodzielne stowarzyszenia mogłyby zawiązać wspólnie z pozostałymi organizacjami spoza Aeroklubu Polskiego związek sportowy w pełni odpowiadający wymaganiom ustawy.

Propozycje zmian i uzupełnienia ustawy o sporcie o przepisy przejściowe przekażę na ręce pana przewodniczącego na piśmie. Apeluję do Wysokiej Komisji o pochylenie się nad tą propozycją. Resort w osobie obecnego tu pana ministra również proszę o wsparcie tego procesu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu prezesowi. Oczywiście propozycje poddamy analizie. Bardzo proszę, kto jeszcze z państwa prezesów chciałby zabrać głos? Sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego pan Adam Krzesiński, bardzo proszę.

Sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego Adam Krzesiński:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo chciałem zwrócić uwagę na dwa przepisy obowiązującej ustawy dotyczące kadencyjności, o której mówił pan minister. Chodzi mi o ust. 2 art. 9 mówiący o tym, że prezes polskiego związku sportowego pełni tę funkcję maksimum przez dwie kadencje. Ten przepis wprowadzono w tej ustawie. Nie funkcjonował on wcześniej w ustawach dotyczących sportu czy kultury fizycznej. Od początku my, w sensie PKOl reprezentujący polskie związki sportowe, nie zgadzaliśmy się z tym przepisem. Uważamy, że jest to zbyt duża ingerencja ustawodawcy w samorządność organizacji, jakimi są polskie związki sportowe. To było spowodowane, tak mi się wydaje, walką z jednym z najważniejszych polskich związków sportowych. Rykoszet jednak uderzył we wszystkie pozostałe. Obecnie jesteśmy w takiej sytuacji, że ludzie, którzy naprawdę dobrze działają i są bardzo ważni dla danej organizacji po dwóch kadencjach będą musieli zakończyć swoją działalność.

W kontekście pozycji polskich związków sportowych w strukturach areny międzynarodowej szalenie ważne jest, aby ludzie uzyskujący pozycję w ruchu międzynarodowym mogli dalej w nim uczestniczyć. Często osiem lat czyli dwie kadencje to minimum na wyrobienie sobie takiej pozycji i próbę wywalczenia wysokiej pozycji w strukturach międzynarodowych. Prosimy więc o pochylenie się nad tym przepisem. Być może bardziej logiczne byłoby zlikwidowanie tego przymusu maksimum dwóch kadencji ze względu na działalność międzynarodową, ale również działalność krajową. Jeśli mamy dobrego prezesa organizacji, to dlaczego nie pozwolić mu działać dalej?

Drugą kwestią, jaką chciałem poruszyć korzystając z obecności pana ministra i pana dyrektora Departamentu Prawnego jest prośba o interpretację przepisu ust. 3 art. 9 mówiącego o niełączeniu funkcji członka zarządu z funkcją w innych władzach tego związku. Mamy obecnie gorący okres wyborczy w związkach sportowych. Spotkaliśmy się z brakiem zrozumienia w przypadku polskich związków sportowych i ich członków, jeśli chodzi o ten przepis. Interpretują to niektórzy w ten sposób, że członkowie ustępującego zarządu, który otrzymuje absolutorium podczas walnego zgromadzenia sprawozdawczo-wyborczego, tak naprawdę nie mogą być delegatami na to zgromadzenie. Proszę o interpretację: czy faktycznie takie rozumienie tego przepisu jest właściwe, czy jednak nie dotyczy to bycia delegatem? Jeśli dotyczy, to jest to kompletnie bez sensu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z państwa prezesów, przedstawicieli polskich związków sportowych chciałby zabrać głos podczas tej części posiedzenia? Bardzo proszę, proszę się przedstawić.

Wiceprezes Polskiego Związku Brydża Sportowego Rudolf Borusiewicz:

Rudolf Borusiewicz – wiceprezes Polskiego Związku Brydża Sportowego. Mam pytanie odnośnie do konieczności badania sprawozdań przez biegłego rewidenta. Czy dotyczy to sprawozdań za rok 2012 czy dopiero za rok 2013? Jakie jest w tej sprawie stanowisko ministerstwa? Wiem, że jest to interpretacja przepisów i zawsze może dojść do sporu, ale jakbyśmy mieli to jakoś ujednolicone i gdybyśmy wiedzieli, czy stanowi to jakiś problem czy nie, byłoby dobrze. Chodzi o to, czy po wejściu w życie ustawy trzeba badać rok 2012 czy tylko rok 2013 będzie musiał być badany. Jakie jest stanowisko ministerstwa? To stanowi pewien problem, Kiedy wchodzi w życie ta ustawa w tej kwestii? Jeżeli nie ma stanowiska, to odpowiedź nie musi paść teraz a jeśli można to spokojnie przeanalizować, proszę przekazać nam informacje później. Wtedy nie będzie to rodziło niepotrzebnego sporu i konfrontacji. To tylko interpretacja przepisów. Każdy związek jak będzie chciał, tak rozpozna działania.

Jest też problem, że ten wymóg w stosunku do mniejszych podmiotów – okręgowych związków – rodzi pewne koszty, ale sądzę, że to nie jest wielki problem. Tylko przekazuję tę informację, otrzymaliśmy takie wiadomości od wojewódzkich związków. To nie

jest jakiś wielki dylemat. Proszono mnie o przekazanie tej informacji, więc to robię. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeszcze raz przypomnę, że te przepisy obowiązują tylko polskie związki sportowe w rozumieniu tej ustawy. Należy zaliczać się do kategorii tzw. sportów olimpijskich, aby… musi być skonfederowany. Trzeba należeć do międzynarodowej federacji w sporcie olimpijskim.

Wiceprezes PZBS Rudolf Borusiewicz:

Panie przewodniczący, wypowiem się w imieniu Polskiego Związku Brydża Sportowego. Wiem, że już docierały takie informacje, ale zobowiązuję się przekazać dane dotyczące naszego dorobku. Należymy do Polskiego Komitetu Olimpijskiego, choć nie jesteśmy dyscypliną olimpijską, pozostajemy członkiem. Z ostatniej olimpiady brydżowej w Lille dziewczęta przywiozły po raz pierwszy brązowy medal a mężczyźni – srebrny. Chciałem powiedzieć, że spełniamy wszystkie wymogi, jeśli o to chodziło panu przewodniczącemu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Gratulujemy wyników. Jeżeli tak jest, to trzeba te opinie biegłego rewidenta przedstawiać. Bardzo proszę, kto jeszcze? Zapraszam teraz posłów do zadawania pytań. Nikt się nie zgłasza? Nie widzę… Pan poseł Tadeusz Tomaszewski. Czy jeszcze ktoś chce zabrać głos? Pan poseł Bogusław Wontor i pani poseł Jagna Marczułajtis. Bardzo proszę, głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, w chwili obecnej w trakcie debaty dotknęliśmy jednego z istotnych problemów czyli polskich związków sportowych działających w dyscyplinach olimpijskich i nie tylko – tych, które spełniają odpowiednie kryteria. Drugi problem wiąże się z wdrażaniem ustawy. Ta sprawa głównie dotyczy sportów paraolimpijskich i Światowych Igrzysk Głuchych, krótko mówiąc – sportu osób niepełnosprawnych. Na dzień dzisiejszy funkcjonujący przy Ministrze Sportu i Turystyki organ zasugerował pewne rozwiązania na rok 2013 do momentu rozstrzygnięcia przez państwo i związki, które z polskich związków sportowych przejmują do realizacji dyscypliny objęte programem Igrzysk Paraolimpijskich. Jak wszyscy wiemy ostatnie Igrzyska Paraolimpijskie to dobry występ polskiej reprezentacji.

System przygotowań, systematycznej pracy dały określone efekty. Z przepisów ustawy wynika, że organizacja mistrzostw Polski i innych ważnych przedsięwzięć jest w kompetencji tylko polskich związków sportowych. W tym obszarze START, który realizuje większość przygotowań paraolimpijskich takiego statusu nie posiada. Złożył odpowiednie dokumenty, procedura była zawieszona, między innymi dlatego, że pani minister i resort stali na stanowisku, że jak najwięcej sportów objętych przygotowaniami paraolimpijskimi powinny stanowić część działań statutowych polskich związków sportowych. Podawano bardzo wiele dobrych przykładów, np. związek wioślarski. Podawano również taki przykład, że środowisko sportu osób niepełnosprawnych niechętnie odnosi się do Polskiego Związku Tenisa Stołowego. Podaję tylko przykłady, nie znaczy to wcale, że tak musi być. Cytuję tylko opinie drugiej strony, bo tego nie stwierdziłem. Powołuję się na opinie uczestników tejże rozmowy. Chciałbym zapytać pana ministra, kierownictwo resortu, jak zamierza uregulować kwestie funkcjonowania polskich związków sportowych w obszarze sportu osób niepełnosprawnych?

Po drugie – problemy dotyczące tych trzech dużych organizacji, o których była dziś mowa były wcześniej sygnalizowane i debatowano nad nimi. Sugerowano określone rozwiązania w ustawie o sporcie kwalifikowanym. Chcę potwierdzić, że pan minister Adam Giersz stał na twardym stanowisku, że nie będzie wyjątków. W dniu dzisiejszym mamy problem i rodzi się pytanie czy dla pozostałych dwóch organizacji – LOK i Polskiego Związku Wędkarskiego też będziemy organizowali w przepisach przejściowych, tak jak zaproponował aeroklub tego typu rozwiązania? Tam jest trochę inna sytuacja, zwłaszcza w Polskim Związku Wędkarskim. Nie ma tam osobowości prawnej wewnątrz struktury, jest tylko jedna osoba prawna oraz członkowie. W związku z powyższym sytuacja każdego z tych podmiotów będzie inna. Generalnie w prawie zasadą nie jest tworzenie

lex specialis, wyjątku dla jednej organizacji. Musimy znaleźć rozwiązanie, które będzie kompleksowe dla wszystkich pozostałych. Jeśli uznajemy (a myślę, że w przypadku tych trzech organizacji tak jest), że jednym z ważnych elementów jest uczestnictwo we współzawodnictwie sportowym na poziomie międzynarodowy, to znalezienie rozwiązania jest koniecznością.

Inną kwestią, która budziła wątpliwości od początku, co również w dniu dzisiejszym zgłaszano, to sprawa niełączenia członkostwa zarządu z inną funkcją we władzach związku. Oczywiście, musimy to doprecyzować, aby nie budziło wątpliwości. Jeśli słyszę, że władzą związku jest mandat delegata, to – moim zdaniem – jest to nieporozumienie. Pojedynczy delegat o niczym nie decyduje. Władzą związku jest walne zebranie delegatów. W związku z powyższym powstają różne wątpliwości. Chcę powiedzieć, że gdy jeden prawnik wziął tę ustawę, również z Biura Analiz Sejmowych, to kolejny inaczej ją interpretował. Myślę, że w sposób oczywisty chodziło o niełączenie funkcji we władzach krajowych polskiego związku sportowego. Gdybyśmy poszli dalej, to niektórzy interpretowaliby ustawę, że również jeśli pełni ktoś jakąś funkcję w okręgu, to nie może już jej pełnić w polskim związku. Zaszlibyśmy nie wiadomo jak daleko. W związkach są również inne osoby prawne, które pełnią w nich różne funkcje. Skądś trzeba brać tych najlepszych ludzi, aby pełnili dane funkcje w polskich związkach sportowych.

Sprawa kadencyjności przez nas była podnoszona wielokrotnie. Były wnioski mniejszości itd. Wówczas była jednak otoczka, o której mówił pan sekretarz generalny, która w sposób naturalny wszystko regulowała, życie to sprostowało. W takich związkach, w których prezesi długo pozostawali na stanowiskach, np. w Polskim Związku Podnoszenia Ciężarów, nastąpiła naturalna, wynikająca z demokratycznych wyborów zmiana. W związku z powyższym to pytanie jest zasadne, zwłaszcza w kontekście naszych szans na arenie międzynarodowej. Czy ustawodawca powinien tak daleko ingerować w stowarzyszenia, mimo że są specyficzne, to jednak stowarzyszenia? Czy mamy inny obszar regulacji, w który tak głęboko ingerujemy, jeśli chodzi o kwestie wewnętrzne funkcjonowania poszczególnych władz, zwłaszcza kadencyjności? Jeśli uznamy, że to jest przedmiot do rozmowy, to czy powinniśmy w trakcie prac zastanowić się nad ewentualną zmianą, o której mówił pan przewodniczący? Można podejść do tego na spokojnie.

Niedawno – w dniu wczorajszym – Sejm przeprowadził dyskusję o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym i Krajowym Rejestrze Sądowym. Chodzi o pewną spójność funkcjonowania obu tych rejestrów i wzajemne informowanie się drogą elektroniczną. Mamy w naszej ustawie przepis o tym, że osoby pełniące funkcje członków zarządu nie mogą być karane między innymi za przestępstwa skarbowe. Myślę, że ułatwi to bezpośrednią informację i wyłączy element składania oświadczeń. Tak wczoraj przynajmniej odpowiedział na moje pytanie wiceminister sprawiedliwości. Jak to będzie w życiu, zobaczymy. Poza kwestiami dotyczącymi funkcjonowania polskich związków sportowych a ta ustawa w zasadzie jest biblią dla polskich związków sportowych, można powiedzieć, że ten wyjątek dotyczący otrzymywania zadań publicznych bez konkursu nie jest jedynie obecny w tej ustawie. Podobne przywileje mają np. GOPR czy TOPR, oczywiście – w uzasadnionych przypadkach. W kilku innych przypadkach, jeśli ustawodawca uznaje to za stosowne ze względu na specyfikę działalności organizacji, to to czyni. To faktycznie jest pewien przywilej.

Chcę panu ministrowi jednak zasygnalizować, że zmiany, które Sejm dokonał w ustawach okołobudżetowych nowelizując ustawę o grach hazardowych z przeznaczeniem środków na przygotowania olimpijskie itd., pozostawiają zasadę konkursową, bo to nie są środki budżetu państwa, ale środki Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Wpadnięcie w te sidła konkursów, jeśli chodzi umownie o te 68 mln zł, które były w budżecie a zostały przeniesione do funduszu, właśnie w tę instytucję konkursową. Apelowałem o to, aby uruchomić tę instytucję konkursową, ale w oparciu o umowy wieloletnie, bowiem ustawa o działalności pożytku publicznego daje taką możliwość, np. na okres przygotowań olimpijskich czyli czterech lat. Zdecydowanie ułatwiłoby to rozwiązanie problemu. Składam uprzejmą prośbę, aby przemyśleć dodanie tego elementu.

Ostatnia kwestia jest związana z funkcjonowaniem ustawy – sprawy niezwiązane tylko z funkcjonowaniem polskich związków sportowych. To kwestie dotyczące wsparcia

polskiego sportu, jeśli chodzi o system podatkowy. To kwestia korzystania przez podmioty funkcjonujące w sporcie z bazy i infrastruktury będącej własnością samorządów lub państwa. Były rozważane i proponowane dalej idące rozwiązania, które ułatwiłyby możliwość takiego korzystania. Nie oznacza to, że dzisiejsze prawo na to nie pozwala. W Gnieźnie, w moim mieście, kluby sportowe uczestniczące we współzawodnictwie sportowym – polskie związki sportowe korzystają z bazy za symboliczną złotówkę. To da się zrobić. Nie jest to, niestety, powszechne i stosowane. W związku z tym te propozycje należałoby ponownie przemyśleć, aby ułatwić dostęp do tej bazy, która – moim zdaniem – w coraz większym stopniu była i jest finansowana ze środków publicznych. To jest dodatkowa przesłanka, aby powrócić do rozwiązania, które ułatwi korzystanie z tej bazy. Dziękuję uprzejmie.

Prosiłbym jeszcze, aby pan minister w żołnierskim skrócie zechciał odpowiedzieć na pytanie dotyczące łączenia funkcji. Jeśli ktoś by mnie zapytał mógłbym odpowiedzieć: „a minister Karpiński powiedział tak, więc trzymajcie się tego".

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, głos ma pan poseł Wontor, potem poseł Jagna Marczułajtis i poseł Jan Tomaszewski.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, kontynuując te wątki, które poruszył pan poseł Tomaszewski, to do nas, parlamentarzystów, zwracają się również przedstawiciele związków i pytają o różne sprawy. Otrzymałem pytanie dotyczące tego, że ministerstwo miało zastrzeżenia odnośnie do tego, że w statucie był zapis, iż związek sportowy jest stowarzyszeniem. Przecież pan minister sam w swoich wypowiedziach mówił, że związek sportowy jest stowarzyszeniem. Chciałem pójść dalej w te dywagacje. Nie musimy się przekonywać, że dla związków sportowych ustawą-matką, tak jak dla wszystkich organizacji pozarządowych jest Prawo o stowarzyszeniach. Dodatkowo później jest ustawa o sporcie. Jeśli więc związek jest stowarzyszeniem to, dlaczego nie może, jeśli chce mieć ten zapis w statucie? Czy to jest potrzebne, czy nie to sprawa drugorzędna. Pytanie jest – dlaczego się tego czepiamy?

Mówiąc o tym, o czym mówił pan poseł Tomaszewski, czyli o łączeniu funkcji, podam prosty przykład na bazie ustawy o stowarzyszeniach. Walne zebrania odbywają się z udziałem delegatów, jeśli to jest większe stowarzyszenie, albo poprzez zebranie wszystkich członków. Interpretując – delegat to członek władz a jeśli uczestniczą w nich wszyscy członkowie, to żaden z tych członków, którzy uczestniczą w walnym zebraniu nie mógłby być w jakichkolwiek strukturach władzy. To jest nielogiczne. Prawo o stowarzyszeniach mówi również o tym, że nie wolno łączyć funkcji. Myślę, że tu legislatorom głównie o to chodziło, aby nie było łączenia funkcji w organach kontrolujących z funkcjami sprawowania władzy. Nie należy nadinterpretowywać tych przepisów. Jeśli pójdziemy tym tokiem myślowym, to co ze stowarzyszeniem, w którym walne zebranie jest zebraniem wszystkich członków i nie ma delegatów?

Pozwolę sobie odnieść się trochę do historii – tę sprawę również częściowo poruszył pan poseł Tomaszewski. Panie przewodniczący, gdybyśmy tej ustawy nie uchwalali tak szybko, jak to zrobiliśmy, a po drugie zapraszali PKOl i związki sportowe do szerokiej dyskusji nad tym projektem sportowym, tak jak to było robione wcześniej, to nie napotkalibyśmy teraz wielu problemów. Pan minister przyniósł ten projekt ustawy, mówiąc w cudzysłowie do Sejmu a my to szybko przegłosowaliśmy głosami koalicji, bez głębszej analizy. Mamy to, co mamy. To było pierwszy raz, trochę już jestem w Sejmie, w taki sposób stanowione prawo sportowe… Zawsze mi się wydawało, że tworzymy prawo sportowe dla związków i środowiska sportowego a nie dla ministra. Wydawało mi się, że jeśli minister przygotowuje prawo sportowe, to konsultuje je ze związkami sportowymi. Sami wiemy, jaka była burza w trakcie tych konsultacji. Pomimo tego, ten projekt trafił do Sejmu i został uchwalony. Dlaczego o tym mówię? Panie ministrze, pan również w dniu dzisiejszym powiedział, jeśli może pan posłuchać, że jak związki będą – trochę nadinterpretuję pana wypowiedź – nie tak postępowały jak trzeba, źle się zachowywały, to pan to prawo i przepisy zmieni i odbierze przywileje związkom. Jak pan zmieni?

Wydaje mi się, że jeszcze nie wyręcza pan Sejmu patrząc na przepisy ustawowe, ale może tak praktycznie rzecz biorąc ministerstwo obecnie to traktuje? Czy ministerstwo nas tak traktuje, że jako posłowie jesteśmy barankami i gdy przyjdzie minister i coś powie, to będziemy podnosili rączki? Tak praktycznie jest stanowione prawo a tego bym nie chciał. Panie ministrze, może pan powiedzieć, że złoży pan propozycje zmian do legislatora, ale to my decydujemy o tym, jak to prawo ma wyglądać.

Przez taki tok myślowy, jaki pan przedstawił, mamy dziś na sali garstkę – sam pan mówił, że związków jest bardzo dużo – prezesów. Jeśli się rozmawia z tymi prezesami, to oni mówią co innego w kuluarach a co innego podczas spotkań z ministrem czy kimkolwiek. Obecnie góruje taka mentalność, że część środowiska boi się w ogóle wypowiadać, cokolwiek powiedzieć, wnieść uwagę, bo może zaraz oberwać, zostać potraktowanym tak a nie inaczej. Kiedyś tak nie było. Pytanie – dlaczego tak jest? Nie wiem. Wydaje mi się, że to odbicie piłeczki do środowiska sportowego. Patrzę na sekretarza generalnego, nie mam do niego najmniejszych uwag, ale PKOl bardziej powinien pełnić funkcję przedstawiciela środowiska sportowego i odważnie się wypowiadać w różnych kwestiach, a nie tylko w kuluarach. Komisja i różnego rodzaju inne gremia są między innymi do tego. Głośno należy mówić o tym, o czym pan sekretarz mówił – o dwukadencyjności. To karkołomne rozwiązanie z punktu widzenia międzynarodowego. Wielokrotnie to wałkowaliśmy. Dla potrzeb wewnętrznych zostało to tak a nie inaczej zapisane.

Panie przewodniczący, mówiąc o tej ustawie, tak jak powiedział pan poseł Tomaszewski, trzeba spojrzeć szerzej. Nie tylko pod kątem związków, ale również na zagubione sprawy i kwestie związane z zawodami, o których tyle mówimy – chociażby trenera, czy na kwestie szeroko rozumianego wsparcia sportu. Te rozwiązania były przygotowane. Wtedy jednak parlamentarzyści koalicji rządzącej uznali, że nie będą za tym głosowali – za rozwiązaniami podatkowymi, o których wspominał pan poseł Tomaszewski, czy rozwiązaniami dotyczącymi korzystania z obiektów. Dziś, patrząc na sekretarza AZS pamiętam, ile jest problemów z tym, że uczelnie nakładają haracz za korzystanie z obiektów, które są obiektami państwowymi czy wybudowanymi ze środków państwowych. Tych problemów, dotyczących nie tylko statutów jest więcej i mam nadzieję, że pochylimy się nad nimi i je rozwiążemy, ale w taki sposób, aby nie służyły ministrowi, czy Sejmowi itp., tylko aby to było prawo, z którego przede wszystkim zadowolone będzie środowisko sportowe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nagadał się pan poseł, ale nie można potwierdzić tych słów. Wszyscy pamiętamy, ci którzy uczestniczyli w pracach tej Komisji, że nad tą ustawą konsultacje trwały bardzo długo. Jako poseł sprawozdawca Komisji praktycznego wniosku klubu dotyczącego tej kwestii nie otrzymałem. Pewnie pochylilibyśmy się nad problemem w trakcie prac. On wyniknął w późniejszych pracach Komisji.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Panie przewodniczący, ale to jest głos w dyskusji, czy komentuje pan moją wypowiedź?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, rozumiem, że chciałby pan tu wywołać wojnę…

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Nie, panie przewodniczący, ale zabiera pan głos w dyskusji i odnosi się pan do mnie. Nie może pan komentować wypowiedzi każdego parlamentarzysty, tak jak pan to teraz czyni.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, proszę dać mi chwilę na wypowiedź. Chciałby pan być nierecenzowany. Oczywiście, może pan tu przedstawić każdą swoją opinię. Mówię tylko, że pana uwagi odnośnie do konsultacji są chybione. Zapraszanie przez pana do szerszych wystąpień panów prezesów jest tylko powtórzeniem mojego zaproszenia do uczestnictwa w posiedzeniu tej Komisji. Również bym chciał, aby prezesi więcej powiedzieli. Jak na nową ustawę, którą omawiamy półtora roku po jej przegłosowaniu, to naprawdę przedstawiają niewiele uwag w dniu dzisiejszym. Tak, że państwa zachęcam – nie bójcie się państwo, zgłaszajcie te uwagi. To naprawdę nie jest tak, jak mówi pan poseł Wontor. Możecie

wszystko powiedzieć i pan minister Karpiński i ministerstwo są do państwa dyspozycji po to, aby tę ustawę ulepszyć. Spotkaliśmy się – jeszcze raz państwu przypominam i chcę, aby pan poseł Wontor również to usłyszał, aby pewne praktyczne elementy tej ustawy, które są trudne do wprowadzenia w życie, poprawić. Bardzo proszę, głos ma pani poseł Jagna Marczułajtis.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, szanowni państwo prezesi, Wysoka Komisjo. Zaniepokoiła mnie wymieniona przez pana ministra liczba szesnastu związków, które mają trudności z dostosowaniem do swojego statutu. Chodzi tu o przynależność do MKOl. Chciałabym się dowiedzieć, jakie to są związki i jak będzie rozwiązywany ten problem? Ustawa jednoznacznie stwierdza, że te związki mają się połączyć i, jeśli nie są członkami Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, to związki które są w pokrewnych sportach mają zostać połączone. Jak to wygląda i co będzie się działo z tymi związkami, które tego nie chcą zrobić lub tymi, które nie chcą przyjąć pod swoje skrzydła innych związków?

Chciałabym również odnieść się do poruszonej tu kwestii kadencyjności. To sprawa dyskusyjna, ponieważ o ile w związku dzieje się dobrze, to prezes może pozostawać na stanowisku i 40 lat i niech służy sportowi. Jeśli jednak się dzieje źle i trudno jest dokonać zmian, taka kadencyjność pomaga. To dwie strony medalu. Przykładowo taka kadencyjność byłaby wskazana w Polskim Związku Snowboardu. Pozostawiam to pod rozwagę, bo nic by się nie stało, gdyby po czterech latach taki prezes chciał znów prowadzić związek – wtedy mógłby ponownie się ubiegać o kadencję. Może wprowadziłoby to wiele dobrego.

Chciałabym również zwrócić uwagę na fakt, iż przed ostatnim posiedzeniem komisji mieliśmy projekt ustawy dotyczący ministra, który co prawda został wycofany a był przygotowywany przez kolegów z PiS. O co chodzi? Do tego projektu zmian w ustawie była dołączona opinia prawna Biura Analiz Sejmowych. Zwrócono w niej uwagę na to, że każdy polski związek sportowy działa na zasadach ustawy o stowarzyszeniach, ale jest przede wszystkim bardzo uprzywilejowany dzięki ustawie o sporcie i posiada monopol na organizację „życia sportowego" w danym sporcie i rozwój tego sportu w kraju. Wydaje się być właściwe, aby zwrócić uwagę na fakt, że nie może to być tak mocno zdecentralizowane. Tak jak mówiłam, jeśli są jakieś kłopoty na poziomie klubów, czy okręgów, znowu przywołuję snowboard, jest źle. Jest przykładowo taka sytuacja, że kadry są specjalnie zawężane, aby zawodnicy, którzy studiują nie mogli korzystać z programu dofinansowania przez ACSS. Nieuznawane są licencje trenerskie czy zawodnicze. Na co dzień spotykam się z tym w środowisku snowboardowym, nie wiem, jak jest w innych sportach. Cały czas zawodnicy zgłaszają mi problemy z tym związane.

Przez to, że ten związek ma monopol i przez to, że jego prezes może być wieczny, to tak naprawdę w snowboardzie dzieje się źle i ten sport wymiera. Nie wiem, czy pan minister jest w stanie w dniu dzisiejszym odnieść się do tego problemu i jak to rozwiązać w przyszłości. Czy wymagane będą zmiany ustawowe? Czy będą podejmowane jakieś działania, aby mieć wpływ na ten monopolistyczny twór, jakim jest związek? Jak to się dzieje? Mówimy obecnie o deregulacji, otwieramy dostęp do wielu zawodów, ale związek jest kręgiem zamkniętym. Jeśli jest zgoda, to jest fajnie, jeśli jej nie ma, to część ludzi jest bardzo poszkodowana.

Chciałabym odnieść się do jeszcze jednej kwestii. Często w zarządach związków są członkowie jednej rodziny. Tu też przywołuję związek snowboardu. Czy tego też nie można uregulować? Rozumiem, że prezesem może być ojciec zawodniczki, są takie sytuacje, czy trener. To jest OK. Jeśli mamy członków jednej rodziny w zarządzie, to już – niestety – jest nepotyzm. Rozumiem, że ojciec może trenować zawodniczkę i być prezesem, ale jeśli jest jeszcze szwagier i pociotek w zarządzie to źle wygląda i powinniśmy na to jakoś zareagować. To tyle, dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, poseł Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni goście, panie ministrze, szanowne koleżanki i koledzy, chciałem jeszcze raz powrócić do tego ponoć dość chybionego projektu mojego klubowego kolegi Adama Hofmana, jeśli chodzi o zakres działania Ministerstwa Sportu i Turystyki w sprawie zakresu regulacji patologii w polskich związkach sportowych. Posypuję tu głowę popiołem, cała „zaraza" wzięła się od dawnego – mówię to z pełną odpowiedzialnością – Polskiego Związku Piłki Nożnej. Mam nadzieję, że nowe władze będą działały już zgodnie ze statutem i dla dobra polskiego sportu. Jestem o tym przekonany, bo te „trupy", które są teraz wyciągane „z szafy" PZPN o tym świadczą. Zmierzam do *meritum* sprawy. Moim zdaniem nie może być tak, że Ministerstwo Sportu i Turystyki, które łoży ogromne środki na funkcjonowanie prawie wszystkich związków sportowych, oprócz PZPN, choć tam też są środki na szkolenie młodzieży, nie ma żadnego wpływu na patologię w związkach. W myśl ustawy o sporcie kwalifikowanym i kulturze fizycznej tylko sąd może ustanowić kuratora.

Uważam, że to błąd i Ministerstwo Sportu i Turystyki powinno przyspieszyć proces sądowy. Wiadomo, że podanie do sądu takiej sprawy przez ministra, bo musi on być wnioskodawcą, trwa trzy lata. Nam chodzi w sporcie o natychmiastową reakcję, jeśli coś dzieje się źle. Wiedzą państwo doskonale, że każdy miesiąc zwłoki powoduje upadek danej dyscypliny sportu. Ponawiam propozycję posła Adama Hofmana, aby MSiT wprowadzało kuratora do każdego związku sportowego, który łamie prawo i działa niezgodnie ze statutem, ale pod jednym warunkiem – że ten kurator będzie uzgodniony z międzynarodowymi władzami danej dyscypliny sportu. Jeśli chodzi o piłkę nożną jest to UEFA czy FIFA.

Dlaczego tak jest? Podam państwu przykład z przeszłości. Był sobie śp. Marian Dziurowicz, który powiedział, że nie wpuści kuratora do Polskiego Związku Piłki Nożnej. Wynajął firmę ochroniarską i nie wpuścił ustanowionego przez ministra sportu śp. Jacka Dębskiego, kuratora do PZPN. Wówczas to minister Jacek Dębski pojechał do Paryża spotkać się z prezydentem FIFA panem Blaterem. Przekazał mu wszystkie te patologiczne sytuacje, jakie miały miejsce wówczas w polskiej piłce nożnej. Prezydent Blater przyjechał i usunął Dziurowicza. Skąd o tym wiem? Bo byłem trzecim uczestnikiem tej rozmowy w Paryżu, byłem wówczas doradcą pana ministra Dębskiego.

Światowe władze każdego zrzeszenia, organizacji, stowarzyszenia sportowego mają statut, który stwierdza, że jeśli w poszczególnych filiach, jakimi są krajowe związki, łamane są statuty, to oni sami wprowadzają kuratora. Jeśli ten przepis byłby znowelizowany i Minister Sportu i Turystyki mógłby wprowadzić kuratora po uzgodnieniu z europejską bądź światową federacją danej dyscypliny, to wówczas skrócilibyśmy do miesiąca praktycznie patologie panującą w danym związku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz głos ma pan poseł Pacelt.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście, Wysoka Komisjo. Uczestniczyłem w pracach nad obowiązującą ustawą i nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że nie było konsultacji, bo były. Pan minister Giersz stał na twardym stanowisku, ale niektóre sprawy udało się nam przeforsować – co uznawaliśmy, że było nie do końca według naszej oceny słuszne i właściwe. Myślę tu o rozdziale o kształceniu i doskonaleniu kadr trenerskich. W pierwszych projektach było to tak daleko posunięte, że ustawa określała liczbę godzin w poszczególnych działach szkolenia, doszkalania itd. To było bardzo rozbudowane i skończyło się tak, jak się skończyło. Mam pytanie, które dotyczy polskich związków sportowych. Co takiego stało się po półtora roku funkcjonowania tej ustawy, że teraz nastąpi degradacja zawodu trenera zwana deregulacją zawodu? Człowiek po maturze przedstawi świadectwo dojrzałości, niekaralności i będzie mógł być trenerem. W grupie sportowców i znawców sportu w komisji jesteśmy za deregulacją zawodu trenera, ale nie aż w tym kierunku. Mówimy o ustawie i jej funkcjonowaniu, więc uznałem, że warto o tym wspomnieć.

Po pierwsze należy zlikwidować stopnie trenerskie – 1, 2 i mistrzowską klasę. Popieramy to. Znieść obowiązek ministra, jeśli chodzi o zatwierdzanie programów szkolenia polskich związków sportowych, szkół wyższych, bo oni się najlepiej na tym znają a minister każdorazowo zatwierdza programiki szkoleniowe poszczególnych instytucji, które chcą przeprowadzić szkolenie. Należy znieść obowiązek podbijania legitymacji przez ministra, który 1200 z nich podbija, nie wiadomo komu, za co i dlaczego. Jesteśmy za deregulacją a nie degeneracją zawodu trenera.

Dziwię się jednej sprawie – polskie związki sportowe są temu obojętne. Podczas wielu rozmów słyszę „my sobie poradzimy". Tak, związki sobie poradzą, bo napiszą w rozporządzeniu, że w polskim związku „X" będą zatrudnieni trenerzy po – dyplomie magistra, po kursie itd. Co będzie niżej, w gminach, różnego rodzaju ośrodkach, MOSIR, WOSIR, gdy wójt będzie zatrudniał szwagra po maturze? To będzie tragedia dla naszych wnuków. Warto się zastanowić nad tym, czy ustanowić pewne warunki, które mogłyby uratować od kalectwa chociażby jedno dziecko w Polsce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Głos ma pan poseł Wontor.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, pani poseł Marczułajtis natchnęła mnie do zabrania głosu jeszcze raz. Zgadzam się z całością jej wypowiedzi. Odnośnie do regulacji dotyczącej tej kadencyjności, tak jak w przypadku wielu innych regulacji, związek powinien decydować sam – tak uważam. Nie damy rady zrobić całkowitej urawniłowki we wszystkich związkach. Jeżeli dany związek uważa, że kadencyjność powinna być, to może mieć to zapisane. Tu chodzi o to, żeby nie było karbu, aby wszystkim nakazywać kadencyjność. To jedna kwestia.

Myślę, że pani poseł zwróciła uwagę na jedną kwestię – na rodziny w zarządach, szczególnie, gdy je bardzo mocno ograniczyliśmy. Wydaje mi się, że to słuszne i celowe, aby ten przepis poszerzyć o sferę dotyczącą rodziny.

Pan poseł Pacelt mówił o zawodzie trenera. Nie ukrywam, że dla mnie oszałamiające było, gdy podczas posiedzenia mojego klubu polemizowaliśmy w tej sprawie z panem ministrem Gowinem. Pan poseł użył nawet sformułowania, że może przyznałby nam rację, ale nie on wystąpił o deregulację zawodu trenera a pani minister sportu i turystyki. W tym momencie skończyła się polemika i dyskusja pomiędzy nami.

Panie przewodniczący, oczywiście to rozumiem – swoją wypowiedź teraz kieruję do pana – i cieszę się, że jako posłowie się różnimy. To jest twórcze. Bylebyśmy tylko nie obrażali innych, nie doprowadzali do przekłamań, mówili prawdę. Pan, jako przewodniczący jest tym, który prowadzi posiedzenie i udziela sobie prawa głosu a nie komentuje opinie, które panu nie podobają się. Informuję, że jeżeli jeszcze raz w stosunku do mnie tak pan zrobi, to wystąpię do pani marszałek Sejmu z uwagą, że niewłaściwie prowadzi pan posiedzenie Komisji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To jest pana prawo, proszę z niego korzystać. Przewodniczący ma swoje obowiązki…

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Prowadzenia.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak jest. Ma też swoje drobne przywileje, które pozwalają mu wypowiedzieć się w kwestiach, w których może przedstawić sprostowanie nieuprawnionego poglądu posła. Taki pogląd może zostać wygłoszony, ale może być sprostowany przez każdego posła. Z tego prawa korzystam jako poseł, który oprócz obowiązków, ma też możliwość zabrania głosu. Nie zgodziłem się z pana opinią i jeśli pana to dotknęło, to bardzo proszę skorzystać z formuły regulaminowej. Bardzo proszę, jeszcze pan prezes Skalik chciał jeszcze coś powiedzieć w kwestii swojej propozycji. Bardzo proszę.

Prezes AP Włodzimierz Skalik:

Panie przewodniczący, dziękuję bardzo. Chciałbym się wypowiedzieć bardzo krótko. Po wypowiedzi pana przewodniczącego sprawdziłem – Aeroklub Polski korzystając z możliwości zgłoszenia uwag do projektu ustawy o sporcie w terminie do 18 maja 2007 roku, który obowiązywał, przekazał swoje uwagi ministerstwu sportu. Chodziło w nich o konieczność uzupełnienia ustawy o przepisy sportowe. Widocznie nie zostały one uznane za zasadne. Cieszę się, że Komisja będzie mogła do naszych sugestii powrócić i się nad nimi pochylić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Rozumiem, że dotyczyło to wstępnych konsultacji prowadzonych jeszcze przez panią minister Jakubiak.

Prezes AP Włodzimierz Skalik:

Chodzi o maj 2007 roku.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To prehistoria, ale rozumiem, że było to analizowane również przez poprzednią ekipę. Szanowni państwo, teraz kończąc debatę nad tym punktem, chcę powiedzieć, że do wtorku, do dnia 11 grudnia bardzo proszę posłów o składanie ewentualnych uwag do zmiany ustawy o sporcie. Do sekretariatu mogą propozycje dostarczać bardziej wstydliwi prezesi polskich związków sportowych na piśmie. To wszystko będzie przeanalizowane w przyszłym tygodniu, aby na początku stycznia ewentualną nowelizację Komisji przedstawić. Na tym kończymy. Czy ktoś chciałby jeszcze coś dodać do tej propozycji? Bardzo proszę, pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Pan proponuje tempo ustawy pilnej. Co to znaczy do wtorku, albo że rozpoczniemy… Jeśli chce pan poważnie potraktować tę sprawę, to powinien pan wyznaczyć co najmniej miesiąc na złożenie propozycji poprawek, jeśli chcemy ominąć stronę rządową, partnerom społecznym. Dopiero wtedy te propozycje będą dojrzałe. Po pierwsze – partnerzy społeczni pracują na zasadzie kolegialnej i niektóre działania są tak przez nich podejmowane. Jeśli rząd uważa, że jest potrzeba pilnych zmian, to ma swoją ścieżkę działania. Pan minister nie sygnalizuje tej pilności. Dlatego powinniśmy wyznaczyć na to przynajmniej miesiąc dla partnerów społecznych. Parlamentarzyści mogą w każdej chwili zaproponować poprawki przez komisję czy kluby. My nie mamy takiego problemu. Powinien być przynajmniej miesiąc dla partnerów społecznych, aby złożyli dojrzałe, przemyślane propozycje poprawek.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie zgodzę się z panem posłem. Niech pan zwróci uwagę na fakt, że ta ustawa wchodzi w życie wraz z końcem roku. Nie chcę tu zbędnej zwłoki. Posłowie są bardzo dobrze zorientowani. Niektórzy posłowie zgłaszali swoje wnioski przy procedowaniu projektu ustawy, którą przedłożył rząd. Pewnie państwo będą mówili jeszcze raz o podatkach, zwolnieniach, choć na to nie widzę większych szans, znając otoczenie gospodarcze i funkcjonowanie budżetu państwa. Uważam, że w dniu dzisiejszym wszyscy prezesi polskich związków sportowych mieli szansę na to, aby przedstawić propozycje. Daję jeszcze czas tym, którzy w dniu dzisiejszym nie mieli jeszcze stanowisk swoich zarządów, aby do wtorku je złożyli. Chcę je przeanalizować, aby być gotowym wraz z początkiem nowego roku, żeby zaprezentować to ponownie jako inicjatywę legislacyjną Komisji. Jeszcze raz będzie można przyjść i przy kreowaniu projektu zmiany ustawy o sporcie i będzie można zgłaszać poprawki. Państwo ze środowisk wszystkich związków sportowych będą zaproszeni jeszcze raz.

Pan chce mnie zobowiązać do wykazania beztroski w tej sprawie. Uważam, że nie powinno być tu zbędnej zwłoki. Tak jak pan poseł udowodnił, bo pan jest doświadczonym parlamentarzystą, że jest jeszcze ileś etapów, podczas których można prezentować poprawki. Chcę zakończyć tę prekwalifikację pewnych wniosków i przedstawić je podczas posiedzenia Komisji w styczniu. W tym zespole, który będzie analizował te propozycje składane do wtorku, będzie po jednym przedstawicielu z frakcji politycznych,

które nie mają swoich reprezentantów w prezydium. Z pana ugrupowania najchętniej widziałbym pana. Będzie pan miał wtedy możliwość zaprezentowania swoich propozycji. Nie chciałbym zwłoki, musimy traktować poważnie tę ustawę i wnioski zgłaszane w dniu dzisiejszym przez prezesów. Czy jeszcze coś panie pośle?

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):
Chciałem zapytać pana przewodniczącego, jaki przepis wchodzi w życie do końca roku? Użył pan takiego argumentu… Przepis, który uniemożliwia funkcjonowanie ustawy?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Pewne kwestie…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):
Jaki przepis?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
…do końca roku miały być uregulowane.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):
Jaki przepis?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Relacje pomiędzy…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):
Jaki przepis? Panie przewodniczący, trzeba używać argumentów rzeczywistych a nie wydumanych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
To są rzeczywiste argumenty, panie pośle.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):
To niech pan odpowie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Bardzo proszę jeszcze o wypowiedź pana ministra sportu i turystyki.

Sekretarz stanu w MSiT Grzegorz Karpiński:
Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, nie widzę na sali pana posła Wontora. Bardzo żałuję, gdyż w swojej pierwszej wypowiedzi pan poseł Wontor interpretował moją wypowiedź. Słabo się znam z panem posłem Wontorem, ale mam wrażenie, że niejednokrotnie wyrażałem szacunek w stosunku do Wysokiej Izby i Wysokiej Komisji. Nie zamierzam w swojej działalności kwestionować tego, co Wysoka Izba zaproponowała w przepisach. Najlepszym dowodem niech będzie to, że odpowiem na pytanie innego posła o polskie związki sportowe, które się nie dostosowały lub nie mają przynależności do MKOl. My je obecnie traktujemy jak pzs, bo tak wskazuje ustawa. Tak długo, jak sąd nie podejmie decyzji o rozwiązaniu, przekształceniu, wszystko jedno w jakąkolwiek formę w sensie pozbawienia statusu polskiego związku sportowego, tak długo będziemy przyznawali im środki bez konkursu, tak jak mówią przepisy. Pana posła Wontora chciałbym poprosić na przyszłość, aby nie interpretował moich wypowiedzi w ten sposób. Daleki jestem przy podejmowaniu jakichkolwiek rozstrzygnięć od tego, aby kwestionować rolę parlamentu.

Chciałbym najpierw odnieść się do tego, o czym mówił pan poseł Pacelt w związku z deregulacją zawodu trenera. Przykładem, który pan poseł podał było organizowanie zajęć sportowych dla dzieci i młodzieży na poziomie gmin w WOSIR i MOSIR, o czym mówił pan poseł. Przypominam, że na dzień dzisiejszy ustawa reguluje zawody w sporcie tak jak mówi przepis art. 41 ust. 7 – „Zorganizowane zajęcia w zakresie sportu w klubie sportowym uczestniczącym we współzawodnictwie organizowanym przez polski związek sportowy mogą prowadzić wyłącznie osoby posiadające tytuł trenera lub instruktora sportu”. Obecnie regulacja dotyczy tylko współzawodnictwa sportowego organizowanego przez polskie kluby sportowe. Nie ma obecnie przepisu, który nakładałby na wójta, burmistrza, prezydenta czy kogokolwiek, kto organizuje sport poza profesjonalnym współzawodnictwem pzs, aby zatrudniał instruk-

tora, bądź trenera. Deregulacja dotyczy tylko tej kwestii, która obecnie jest w ten sposób uregulowana. Wydaje się to być wystarczającą odpowiedzią na to, dlaczego to robimy – w ramach rozszerzania i kontynuowania filozofii zapoczątkowanej przez ustawę, czyli oddawania możliwe dużego pola działania polskim związkom sportowym do regulowania kwestii związanych ze współzawodnictwem sportowym.

Od razu przechodzę do wypowiedzi pana posła Jana Tomaszewskiego. Będziemy mieli fundamentalny, filozoficzny spór o zakres ingerencji państwa w jakąś dziedzinę życia społecznego. Rząd i ministerstwo sportu stoją obecnie na stanowisku, że należy ograniczać rolę państwa w kwestiach regulujących współzawodnictwo sportowe. W konsekwencji będziemy się bronili przed przyznaniem nam kompetencji kuratora. Uważamy, że powinna to być ostateczna decyzja i władcza ingerencja państwa, ale z decyzji sądu a nie organu, który nadzoruje polskie związki sportowe.

Pojawiła się również istotna kwestia, która jest również pewną przeszkodą przy rejestrowaniu przez nas niektórych statutów czyli stanowiska, jakie my prezentujemy, że polskie związki sportowe nie są stowarzyszeniami. W naszej ocenie ustawa utworzyła odrębną kategorię osób prawnych – polski związek sportowy. Każdego prawnika, którego państwo zapytają w tej kwestii, komentatorów piszących komentarze do ustawy o sporcie, Biuro Analiz Sejmowych… Znam wszystkie publikacje na ten temat. W naszej ocenie wynika to z art. 7, który mówi: „W celu organizowania i prowadzenia współzawodnictwa w danym sporcie może być utworzony polski związek sportowy”. Ustawa nazwała odrębną kategorię podmiotów. Chciałbym również zwrócić uwagę na fakt, że one są rejestrowane nie w rejestrze stowarzyszeń, nie pamiętam w tej chwili pełnej nazwy rejestru. To rejestr stowarzyszeń i innych osób prawnych, ma długą i złożoną nazwę. Z tego powodu, iż nie jest on w tym rejestrze, nie można powiedzieć, że polski związek sportowy jest stowarzyszeniem.

Pan poseł Wontor odniósł się do fragmentu mojej wypowiedzi – to wynika z filozofii zawartej w ustawie. Osobna kategoria podmiotów, z innymi obowiązkami i z innymi w stosunku do innych podmiotów przywilejami. Ważnymi przywilejami, jakimi jest monopol na prowadzenie współzawodnictwa sportowego i zdecentralizowanie nadzoru przez Ministra Sportu i Turystyki. To zamyka całą filozofię funkcjonowania współzawodnictwa sportowego w Polsce i jest konsekwentne, jeśli przyjmie się to stanowisko. Jeżeli będziemy mówili o tym, o czym mówił pan poseł Tadeusz Tomaszewski, jeżeli będziemy szatkowali ustawę i wyciągali ze względu na ważne potrzeby społeczne danych organizacji poszczególne obowiązki, za chwilę okaże się, że odwrócimy filozofię, jaka przyświecała ustawie – pozostawimy tylko monopole, bez obowiązków. Tego chcemy wszyscy uniknąć, tak mi się wydaje. Być może wtedy trzeba będzie pójść za słowami pana posła Jana Tomaszewskiego i wzmocnić ten nadzór administracyjny, czego chcielibyśmy uniknąć.

Jeśli chodzi o kwestie podnoszone przez pana Adama Krzesińskiego, to w naszej ocenie ten przepis jest bardzo jednoznaczny. Członek zarządu polskiego związku sportowego nie może łączyć tej funkcji z innymi funkcjami we władzach tego związku, również z funkcją delegata na zjazd. To kwestia, która jest przedmiotem rozmów ze związkami, które nie dostrzegają bardzo jednoznacznego brzmienia przepisu tej ustawy. W różny sposób związki radzą sobie z tym problemem. Wygasa mandat członka zarządu na okres między wyborem na funkcję delegata a zgromadzeniem, wstępuje na jego miejsce kolejna osoba, która była na liście. To, w jaki sposób związki dostosowują swoją działalność… Powiem szczerze, że to nie pojawiło się jako wielki problem w wielu związkach. Na te czterdzieści jeden po naszych sugestiach mogło być kilka, które dostrzegły taki kłopot łączenia funkcji członka zarządu, z funkcją delegata na walne zgromadzenie. Mam wrażenie, że większość związków się z tym faktem pogodziła. Może to być tylko moje subiektywne odczucie po lekturze dokumentów, które do nas wpłynęły.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski mówił też o wpadnięciu w sidła konkursu. Mieliśmy tego świadomość. Oczywiście, że środki z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej będą rozdysponowane w konkursach. Proszę pamiętać, że również w poprzednich latach, gdy środków finansowych nie wystarczało na szkolenia, ministerstwo finansowało część zadań kadry w drodze konkursowej, poprzez Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej. Związki są przygotowane, znają obowiązujące procedury konkursowe i nie powinno być

to przeszkodą dla realizacji przez nie zadań. To wszystko panie przewodniczący, dziękuję bardzo. Na część szczegółowych kwestii pozwolę sobie odpowiedzieć pisemnie. Proszę zrozumieć, jestem tu też w roli organu rozstrzygającego i nie chciałbym w dniu dzisiejszym poruszać kwestii co do których nie mam 100% przekonania. Jeśli będę je miał, przekażę państwu informacje na piśmie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pozostałe kwestie zostawiłbym na spotkanie robocze, które odbędziemy wraz z panem ministrem. Proszę – po jednym zdaniu.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Tylko jedno zdanie. Panie ministrze, szanuję to, co pan powiedział. Zgadzam się z tym, że sąd powinien rozstrzygać te sprawy, ale są sytuacje awaryjne. Tylko przypomnę, że gdyby ten przepis, który proponuję obowiązywał rok temu, to pani minister Mucha wprowadziłaby komisarza w porozumieniu z UEFA do Polskiego Związku Piłki Nożnej i nie przeżylibyśmy tej kompromitacji. Mówię o sprawach nagłych, takich jakie trzeba załatwić natychmiast. Sąd robi to w czasie trzech lat.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Zbigniew Pacelt.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Panie ministrze, są przypadki, gdy obecnie trenerzy a później może nie trenerzy, są zatrudniani w MOSIR i prowadzą zajęcia w miejskich klubach sportowych. Trener Hampel w KSZO Ostrowiec wychował mistrzów Polski, rekordzistów, zatrudniony w MOSIR. Za dziesięć lat nie trener pierwszej czy mistrzowskiej klasy Hampel, tylko trener po maturze będzie trenował te dzieci. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Mam uprzejmą prośbę do pana ministra, aby zechciał na piśmie, bo wtedy łatwiej to zrobić, przedstawić wykładnię artykułu dotyczącego niepołączalności stanowisk władzy. Na pierwszy rzut oka widać, że najwyższą władzą jest walne zgromadzenie. Uczestniczą w nim delegaci, spośród nich wybiera się osoby – to jest logiczne. Ludzie otrzymują mandat społecznego zaufania od swoich związkowych struktur. W tym momencie stają się delegatami. Jeśli pan mówi, że nie można łączyć funkcji delegata z funkcją członka zarządu, którego się wybiera, to znaczy, że trzeba tworzyć figury, o których pan opowiada – kogoś zawieszać, odwieszać, przenosić. To nie jest zrozumiałe i nie stosuje się czegoś takiego w ruchu stowarzyszeniowym, nawet ze specyfiką, o której mówimy, że to polskie związki sportowe. Myślę, że powinniśmy porozmawiać o zdroworozsądkowym rozdzieleniu funkcji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Popieram pana posła Tadeusza Tomaszewskiego. Byliśmy świadomym ustawodawcą, mieliśmy to na uwadze, aby to regulować, ale nie doprowadzać do absurdów. Z całym szacunkiem, panie ministrze, jednak powiem, że we wszystkich związkach sportowych ten przepis jest łamany. Liczę na to, że biuro prawne ministerstwa zaproponuje taki przepis, jeśli utrzymujecie państwo tę interpretację, aby ta hybryda praktyczna została zniesiona. Tak naprawdę dla każdego doświadczonego członka stowarzyszenia wiadomą sprawą jest, że nie o takie łączenie funkcji chodziło ustawodawcy. To była propozycja prawników ministerstwa i uważam, że im również nie o to chodziło. Ta interpretacja wprowadza, według mnie, jako posła sprawozdawcy tej komisji, kłopot. Okazuje się, że nie zostaliśmy o tym poinformowani w pracach legislacyjnych przez wnioskodawcę.

Odpowie jeszcze pan minister i bardzo proszę o zakończenie tego punktu. To już jest polemika. Proszę do wtorku przedstawić wszystkie uwagi na piśmie, rzetelnie to potraktujemy.

Sekretarz stanu w MSiT Grzegorz Karpiński:

To jest bardzo ważne, co powiedział pan poseł Pacelt. Tak pewnie jest, że jest zatrudniony trener klasy mistrzowskiej w klubie miejskim w miejscowości, o której pan poseł wspomniał, tylko to nie wynika z przepisów a z woli burmistrza. Dziś nic nie zobowiązuje burmistrza, aby zatrudnił takiej klasy trenera. Przepis, który będzie przedmiotem prac deregulacyjnych Wysokiego Sejmu nic w tym zakresie również nie zmieni. Dziękuję.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Dziękuję panie ministrze, ale nie przekonał mnie pan.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak jak powiedziałem, do dnia 11 grudnia proszę o składanie na piśmie do sekretariatu Komisji uwagi o zmianie w ustawie o sporcie z dnia 25 czerwca. Zamykam ten punkt posiedzenia Komisji.

Przechodzimy do punktu drugiego – rozpatrzenie projektu dezyderatu w sprawie złożenia „Strategii promocji Polski poprzez sport". Bardzo proszę wnioskodawców o przedstawienie projektu. W związku z tym, że nie ma wnioskodawcy – pani poseł Jagny Marczułajtis – stwierdzam, że ten punkt zostanie przeniesiony na posiedzenie w przyszłym tygodniu. Czy są jeszcze jakieś uwagi, wolne wnioski?

Sekretarz generalny PKOl Adam Krzesiński:

Krótko – chciałbym bardzo serdecznie zaprosić wszystkich obecnych a szczególnie członków komisji na spotkanie opłatkowe Polskiej Rodziny Olimpijskiej, które odbędzie się w dniu 20 grudnia o godzinie 14.00 w Centrum Olimpijskim. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Czy są inne zgłoszenia? Nie słyszę. Zamykam posiedzenie Komisji.